

„101” na cenzurowanym



Na temat kursowania autobusów linii „101” pisaliśmy niejednokrotnie podając konkretne przykłady łamania rozkładu jazdy. Odpowiedzi dyrekcji WPKM zawsze były jednakowe: defekty wozów. No i oczywiście wszyscy są usprawiedliwieni, nikt nie ponosi odpowiedzialności, bo rezerwowych autobusów brak.

Przyjmowaliśmy te wyjaśnienia znając ogólną sytuację WPKM. Rzeczywiście taboru ciągle brak, a warsztaty dwoją się i troją, by jak najwięcej wozów wysłać na trasy. Jednak nie można przejść do porządku dziennego nad brakiem organizacji pracy. W niedzielę, o godz. 20 ponad 60 pasażerów oczekiwało na przystanku przy pl. Hołdu Pruskiego na autobus do Polic. Na zimnie i ściecie dreptali z niecierpliwością ponad 45 minut. Działo się to na oczach dyspozytora WPKM, pod jego punktem kontrolnym.

Czyżby i w niedzielę, przy zmniejszonych kursach zabrakło wozów rezerwowych, by rozkład jazdy mógł być przestrzegany? Czy dyspozytor jest tylko po to by odnotowywać przyjazdy i odjazdy

autobusów, nie interweniując w przypadku awarii wozów?

To pierwsze pytania. Następne z serii „101” dotyczą dnia 7 bm. Oto zdjęcie z tego dnia. Trzy autobusy z przyczepami beczynnie stoją na swoim końcowym przystanku przy pl. Hołdu Pruskiego. Na początkowym (odjazdowym) pokaźna kolejka. Jest godzina 14.15. Początek szczytu przewozowego. Czy do pomyślenia jest, by aż trzy ogromne wozy nie miały zajęcia? Dzieje się to również na oczach dyspozytora.

Kilka dni temu pracownicy WPKM z trudem i mozolem rozlepiali na wszystkich przystankach karteczki z aktualnym rozkładem jazdy autobusów. „101” też ma swoją częstotliwość na dni powszednie i świąteczne. Nie pochwalamy zrywania tych karteczek. Ale z drugiej strony zadają one kłam rzeczywistości. Są drzwi z pasażerów. Nie dziwny się więc z bardzo, że karteczki z przystanków „101” pozrywały zderzane ręce.

Rozumiemy trudności, ale nie rozumiemy kpin z ludzi, braku odpowiedzialności za WPKM-owskie słowo pisane i indolencję dyspozytorów.